

# Jerzy Pochopień (George Quentin Parnell)

1923-2008



**Absolwent Szkoły Morskiej w Southamton z 1943 roku; uczeń na „Darze Pomorza” w ostatnim przedwojennym rejsie żaglowca, marynarz na okręcie podwodnym, asystent pokładowy na s/s „Wilno”, po wojnie na emigracji.**

Urodził się 15 maja 1923 r. w Krakowie. Do Państwowej Szkoły Morskiej zdał egzaminy w 1939 r. i wypłynął w ćwiczebny, kandydacki rejs na „Darze Pomorza”. 25 sierpnia 1939 r. żaglowiec stanął na redzie Oxelösundu. 1 września radio podało wiadomość, że Niemcy napadli na Polskę, a 21 września przyszedł list z Poselstwa RP w Sztokholmie z poleceniem ewakuacji załogi oraz uczniów do Wielkiej Brytanii. Tam Jerzy Pochopień zgłosił się do Polskiej Marynarki Wojennej i został zaokrętowany na ORP „Jastrząb”.

„Podczas pierwszego patrolu bojowego pod polską banderą, w rejonie północnej trasy alianckich konwojów, okręt zaatakowany został pomyłkowo przez eskortę konwoju PQ 15, zmierzającego do Murmańska. Do tragicznego zdarzenia doszło na skutek zmiany trasy konwoju o ok. 70 Mm na południe, ze względu na napotkane góry lodowe. Konwój wszedł na skutek tego w rejon operacyjny polskiego okrętu, który po wykryciu został zaatakowany bombami głębinowymi przez eskortujące konwój norweski niszczyciel «St Albans» oraz brytyjski trałowiec HMS «Seagull».

Ataku nie przerwano mimo wystrzelenia przez okręt podwodny alianckich sygnałów rozpoznawczych w postaci żółtych świec dymnych. Po awaryjnym wynurzeniu polskiego okrętu eskortowce prowadziły ostrzał z broni maszynowej. W jego wyniku zginęło trzech marynarzy polskich oraz dwóch Anglików ekipy łącznikowej. Rany odniosło 16 członków załogi, w tym dowódca kpt. mar. Bolesław Romanowski. Załoga ORP «Jastrząb» została przejęta przez HMS «Seagull». Skala zniszczeń polskiego okrętu uniemożliwiła powrót do bazy, w związku z czym podjęta została decyzja o samozatopieniu – ORP «Jastrząb» zatonał 2 maja 1942 roku o godzinie 22.00.

W 1942 roku komisja Admiralicji orzekła, że ORP «Jastrząb» został zatopiony na



Dowódca ORP „Jastrząb” kmdr Bolesław Romanowski, nad drabinką marynarz Jerzy Pochopień

skutek zbiegu fatalnych okoliczności, w tym ekstremalnie trudnych warunków pogodowych. Uznano zaatakowanie polskiego okrętu za uzasadnione, wytykając równocześnie alianckim dowódcom nieznaną obojętność sygnałów identyfikacyjnych. Uznano także, że winy nie ponosi kapitan Romanowski, nie powiadomiony o zmianie trasy konwoju<sup>11</sup>.

Jerzy Pochopień wrócił do marynarki handlowej – od 17 września 1942 r. był starszym marynarzem na s/s „Kraków”, ale już po miesiącu otrzymał wezwanie do Szkoły Morskiej w Southamton.

Pisywał wówczas do szkolnej gazety „Znów Razem”. „Wyszło tego pisemka tylko trzy numery [pomyłka; w zbiorach Sali Tradycji UMG jest kilkanaście numerów: 2, 4, 5, 8-12, 14-16 i 37] a to głównie dzięki «Miłosiowi» [Józef Miłobędzki], który był spiryтус movens tego przedsięwzięcia i męczył wszystkich, którzy tylko znali ortografię, o kontrybucje. «Miłość», «Okapi» [Zbigniew Barczewski – abs. WN z 1943] i «Tukan» [Jerzy Pochopień – abs. WN z 1943] [...] pisali



Od lewej Jerzy Pochopień i Błażej Sulikowski

dobrze i z humorem, który był bardzo doceniany w tym czasie, a «Miłoś» i «Okapi» nawet mieli odwagę pisać poezje<sup>2</sup> – wspominał Jerzy Straszak (abs. WN z 1943).

Po ukończeniu Szkoły Jerzy Pochopień pływał do końca wojny na s/s „Wilno”, awansując do stopnia III oficera.

Pozostał na emigracji. Ożenił się w 1955 r. w Anglii z Patrycją Mogford, w 1965 r. osiadł z rodziną w Kanadzie jako George Parnell.

W 1997 r. w londyńskim „Okólniku” pojawiła się o nim informacja: „Od kol. Jana Sku-

ry w Montrealu otrzymaliśmy wiadomość o jednym z naszych, który wstąpił do PSM w Gdyni w 1939 roku. Jako kandydat na «Darze Pomorza» przedostał się do Anglii, gdzie wstąpił do Mar. Wojennej. Pływał szczęśliwie [...] na łodziach podwodnych. Pomimo kilkuletniego pobytu «pod wodą» nie nabił się klaustrofobii. W kilka lat po wojnie wyemigrował do Kanady. Nie utrzymywał kontaktu z nami w Londynie prawdopodobnie dlatego, że niełatwo mu było znaleźć pracę, ale nasz kolega wziął się w końcu za robotę surveyerską, którą wykonywał na zlecenie, co nie było łatwe, ponieważ w latach 50. była tam bardzo duża konkurencja.

Pływał na wodach Arktyki, gdzie nabral dużego doświadczenia w pilotażu wśród lodów. To mu pozwoliło na wyrobienie się na fachowca, na którego zawsze czekała praca, szczególnie w europejskich sferach żeglugowych. Jako dobry spec pilotażu na arktycznych morzach George Parnell wydał szereg wydawnictw, spisujących warunki i charakterystykę żeglugi w północnej Kanadzie. Należy do kanadyjskich stowarzyszeń, jak Master Mariners and Canadian Nautical Research. Szkoda wielka, że nie dzieli się z nami w Londynie swoimi wrażeniami nabytymi w lodowatych morzach Kanady. Miłą niespodzianką była kartka z życzeniami na Boże Narodzenie, za które mu bardzo dziękujemy i spodziewamy się, że następna przesyłka od niego będzie z wiadomościami o sobie i wtedy między nami «... lody będą wreszcie przełamane!»<sup>3</sup>

Jerzy Pochopień zmarł 30 czerwca 2008 r. w Montrealu.

**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra. Wojna i bawicja chłopców Białej Fregaty*, Cape Town 2008; Jerzy Straszak, *Wojenko, wojenko... Część I (1939-1943)*, Ottawa 1993; londyńskie „Okólniki”; muzeummw.pl

1 <https://muzeummw.pl/tragedia-orp-jastrzab/>

2 Jerzy Straszak, *Wojenko, wojenko... Część I (1939-1943)*, Ottawa 1993, s. 123.

3 „Okólnik” 1997, nr 173, s. 12.